

GÓRNICZY CZEKAJĄ NA DEBIUT GIEŁDOWY.

Są tacy, którzy sprzedają prawa do akcji.

Pewnie uwierzyli, że będą mało warte.

Jednak większość górników chce zatrzymać darmowe akcje i poczekać, aż będzie można je sprzedać na giełdzie.

Jan Majewski dziwi się tym, którzy chcą sprzedawać prawa do akcji: – Ja i moi koledzy z pracy nie zamierzamy odsprzedawać praw do akcji, które dostaniemy.

Ich wartość to przecież nasza wspólna praca.

Byłoby więc nieroztropnie tak po prostu oddawać jej owoce w cudze ręce.

MACIEJ RZEPECKI

Wśród 6 lipca Jastrzębska Spółka Węglowa zadebiutuje na Giełdzie Papierów Wartościowych. To już pewne.

Reprezentowana przez związki zawodowe strona społeczna, zarząd spółki oraz przedstawiciele rządu osiągnęli kompromis, którego efektem jest podpisane 10 czerwca porozumienie. Emocje wywołane zbliżającym się upublicznieniem JSW jednak nie opadają – przeniosły się jedynie ze sfery publicznej do prywatnych rozmów górników i ludzi związanych z przemysłem wydobywczym. W jednej kwestii nic nie uległo zmianie – podobnie jak przed zawarciem porozumienia, tak i teraz opinie są podzielone.

Środa 15 czerwca, godzina 9.00. W Suszcu, na terenie którego mieści się jedna z kopalń JSW – KWK Krupiński, jest spokojnie i cicho. Starsze osoby wracają z zakupów, spacerują, chciałoby się rzec – dzień jak co dzień.

W okolicach kopalni jest podobnie. Do następnej zmiany zostało jeszcze trochę czasu, nie zaszkodzi więc pokręcić się po okolicy i podyskutować z ludźmi. Na pobliskim przystanku zaczepiam pana Sebastiana Kuczyńskiego, mieszkańca Suszca. Przedstawiam się. Tłumaczę, że jestem dziennikarzem i chciałbym porozmawiać o zbliżającym się upublicznieniu JSW. Pan Sebastian czeka na autobus, który łada chwila powinien nadjechać, ale zgadza się na krótki komentarz. Podkreśla, że sprawa nie jest łatwa w ocenie: – Trzeba

rozgraniczyć dwie kwestie – mówi. – Jeśli bowiem chodzi o rozwój spółki, to jest rzeczą normalną, że każda duża firma, która chce przynosić zyski, musi w końcu wejść na giełdę, tego procesu nie da się zatrzymać. Inna sprawa dotyczy jednak tego, na jakich zasadach to się odbędzie. A trzeba pamiętać, że chodzi o ogromną rzeszę ludzi – tutaj przecież wszystko się opiera na górnictwie, całe rodziny z tego żyją. Dlatego nie dziwię się strajkom, to przecież normalne, że chłopaki chcieli się zabezpieczyć przed ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami całego przedsięwzięcia.

NIEPEWNOŚĆ

Cechownia rozbrzmiewa dziesiątkami głosów. Górnicy, którzy oczekują tu na swoją zmianę, są w dobrych nastrojach, żartują, śmieją się. Kiedy podchodzę do jednej z grup i mówię, że chciałbym przeprowadzić wywiad, robi się jeszcze weselej, a kandydatów na rozmówców wydaje się nie brakować. Sytuacja nieco się jednak odменя, kiedy

dodają, że interesują mnie opinie w kwestii rychłego upublicznienia JSW. Na dłuższą rozmowę zgadza się jedynie Grzegorz Krzyż, który mówi bez ogródek, że jest całkowicie przeciwny wejściu spółki na giełdę i dodaje: – Powiem brutalnie, ja się czuję przez związkowców oszukany. Zupełnie inaczej to wszystko wyglądało, kiedy rozmawiali z nami tutaj w cechowni i zapewniali, że zawalczą o wszystkie postulaty, a, jak wiemy, stanęło ostatecznie na tym, że naszych żądań nie spełniono w całości – zaznacza. Pytam, czy dostrzega jednak

**Liczba na temat**

146 zł

ZA AKCJE

to maksymalna cena, jaką będą płacić inwestorzy indywidualni. Została ona ustalona po przeprowadzeniu podziału akcji w stosunku 1:10. Przed podziałem jedna akcja kosztowałaby 1460 zł. W tekstach publikowanych w Nowym Górniku ocenialiśmy, że jedna akcja przed podziałem będzie kosztować 1000 zł. Na podziale akcji nie stracą osoby, które dostaną je za darmo. Obejmą 10 razy więcej akcji. Na przykład: jeżeli ktoś miał objąć 30 akcji, to teraz obejmie 300.

mimo wszystko jakieś pozytywne strony obecnej sytuacji: – Tyle dobrze, że na razie możemy pracować – odpowiada. – A co będzie dalej? Trudno powiedzieć. Czujemy dużą niepewność – kończy.

W porównaniu do gwarnej cechowni pomieszczenie, gdzie górnicy odbierają posiłki regeneracyjne, stanowi oazę spokoju. Wypowiedzi odnośnie upublicznienia JSW są jednak utrzymane w podobnym tonie: – Moim zdaniem było dobrze tak, jak było – mówi Szymon Pustelnik, który pracuje w dziale wydobywczym.

– Ja zresztą nie rozumiem tych zapewnień, obietnic, one do mnie nie docierają. Muszę to wszystko zobaczyć czarno na białym, dopiero wtedy będę mógł być spokojny – dodaje. Pytam o akcje, czy upatruje w nich szansy na powiększenie własnego budżetu: – Trudno powiedzieć, ile na tym zarobimy – odpowiada – liczby przecież do ludzi nie przemawiają. Tak naprawdę wszystko się okaże po około trzech miesiącach od



Tylko zagwa



jest rzeczą normalną, że każda duża firma, która chce przynosić zyski, musi w końcu wejść na giełdę, tego procesu

debiutu giełdowego spółki, wtedy będzie można mówić o jakichś konkretnych, pozytywnych bądź negatywnych, konsekwencjach upublicznienia.

Jolanta Frej, która jest wydawczynią posiłków regeneracyjnych w KWK Krupiński, idzie jeszcze dalej. Jej zdaniem porozumienie, jakie zostało zawarte pomiędzy zarządem a związkowcami, obfitowało jedynie w „piękne słowa”: – Jak przyjdzie co do czego, to i tak zrobią, co będą chcieli, czyli oddadzą większość udziałów w JSW w prywatne ręce. Myślę bowiem, że obecne ustalenia są jedynie chwilowe – twierdzi. A co z zapisanymi na papierze zabezpieczeniami: gwarancją 10-letniego zatrudnienia, utrzymaniem przez państwo kontroli nad spółką, prawem do nieodpłatnego nabycia akcji? – próbuję drążyć temat. – To jest mydlenie oczu górnikom – ucina krótko pani Jolanta.

**AKCJE – REAKCJE**

Magazyn sprzętu ratowniczego, gdzie rozmawiam z Wojciechem Urbankiem, pracownikiem dozoru górniczego, a wcześniej przez 15 lat członkiem ekipy ratowników górniczych, znajduje się na parterze budynku kopalni. Niemal absolutna cisza, jaka tu panuje, sprzyja rzeczowej rozmowie. Pan Wojciech chwali związki zawodowe, przede wszystkim za jakość komunikacji z załogą. Jak mówi, górnicy byli na bieżąco informowani o podejmowanych decyzjach, postulatach, prowadzonych negocjacjach: – Moim zdaniem związkowcy dołożyli wszelkich starań, aby zapewnić pracownikom gwarancję zatrudnienia w JSW oraz, co tu dużo mówić, pewne korzyści natury finansowej, jakie wynikać będą z upublicznienia spółki – podkreśla z przekonaniem. Pytany o akcje, powiada, że nie traktuje ich jedynie w kategoriach zarobkowych. – Posiadanie akcji spółki

